

dr hab. Artur Mordka, prof. UR
Instytut Filozofii
Uniwersytet Rzeszowski

Rzeszów, 5 sierpnia 2023

Recenzja rozprawy doktorskiej Marka Gmeczyńskiego
Przedfreudowska filozofia nieświadomości
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Kubalicy, prof. UŚ

Podjęty w tej pracy filozoficzny problem nieświadomości został omówiony i rozjaśniony na trzech przenikających się płaszczyznach. Dwie pierwsze zostały ukazane *explicite* w strukturze rozprawy, która składa się z części historycznej (rozdziały 1-3 wraz z Podsumowaniem) oraz z części systematycznej o tytule *Dlaczego Leibniz* (rozdziały 4-10), trzecia zaś – praktyczna – mocniej daje świadectwo o swym istnieniu jedynie we *Wstępie*. W jego pierwszym zdaniu autor pisze: „Z wykształcenia jestem lekarzem psychiatrą i psychoterapeutą, co sprawia, że pojęcie nieświadomości i ona sama, jako element aparatu psychiki człowieka, są dla mnie od dawna ważne zawodowo i inspirujące poznawczo” (s. 3.). Jest to zatem płaszczyzna konkretnego i niemal codziennego doświadczenia, praktyki lekarskiej, w której procesy nieświadome jawią się jako problem praktyczny, zaś od jego trafnego rozwiązania lub co najmniej diagnozy, zależy psychiczne zdrowie pacjenta.

Podkreślam znaczenie tej płaszczyzny także z tego względu, że aczkolwiek w rozprawie jej autor wychodzi poza granice możliwego doświadczenia zawodowego, co jest z pewnością korzystne, a nawet teoretycznie wymagane, to jednak ma świadomość obecności tych granic oraz konieczności ich filozoficznego przekraczania nawet w kierunku pewnej spekulacji. W ostatnim rozdziale pracy formułuje on wszak koncepcję *axiomu*. Niemniej wypracowane w praktyce zawodowej doświadczenie stale przejawia się, co również nadaje rozprawie krytyczny charakter. Jej autor znajduje się w korzystnej sytuacji poznawczej, w której teoretyczne odniesienie do badanego przedmiotu splota się z odniesieniem praktycznym (zawodowym).

Obecność trzeciej płaszczyzny daje o sobie znać jeszcze inny sposób. Dla stylu i treści tej rozprawy charakterystyczna jest bowiem precyzja właściwa lekarzowi, który stawia diagnozę, tyle że nie dotyczy ona oczywiście stanu chorobowego, ale stanu problemowego i „językowego”, jeśli można się tak wyrazić. Sięgając po filozoficzne teksty przełożone na język polski, autor przytacza ich oryginalną wersję. Cytuje Plotyna po grecku, św. Augustyna – po łacinie, Locke’a – po angielsku, Leibniza zaś – po francusku itd. Porównanie tych wersji z polskim przekładem jest

korzystne, gdyż czytelnik ma możliwość odbioru przytoczonych cytatów w oryginale, co zawsze sprzyja ich głębszemu zrozumieniu. Może on także uchwycić przesunięcia znaczeniowe nieuniknione w tłumaczeniach, a wpływające na rozumienie tez filozoficznych. Tak na przykład w przypisie 150 do Leibniza *Nowych rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* autor zauważa, że „... w tekście francuskim nie używa Leibniz słowa „inconsient” – „nieświadomiony” występującego w tłumaczeniu polskim Izydory Dąbskiej, ale „insensible”, czyli pozbawiony czucia” (s. 58.). Wrażliwość na translatorskie przesunięcia znaczeniowe przejawia się w całej rozprawie i ma także znaczenie merytoryczne. Jeśli bowiem zdaniem autora rozprawy: „W starożytności nie istniało pojęcie świadomości podobne do współczesnego, a tym bardziej nieświadomości” (s. 41.), to analiza tych dwu pojęć w koncepcjach antycznych musi być bardzo ostrożna, zaś stosowanie współczesnej miary do rozumienia ich znaczeń powinno mieć wyznaczone granice.

Zaletą tej pracy jest jej jasność i przejrzystość. Jest ona metodologicznie dopracowana, ma wyraźnie zarysowaną strukturę i postawioną hipotezę badawczą, wspartą bogatą literaturą obcojęzyczną. Ponadto autor rozprawy właściwie dobiera te fragmenty dzieła filozoficznych, które przyczyniają się do rozjaśnienia problemu świadomości i nieświadomości oraz akcentuje znaczenie filozofii Leibniza w tym względzie. Zachowana zostaje w ten sposób ciągłość problemowa.

Ta jasność i przejrzystość, a także jedność, jest ugruntowana również w zasadniczej tezie stawianej przez autora o świadomości jako „relacji obiektów”. Teza ta obecna jest także w sensie topologicznym w każdym rozdziale pracy, zostaje powtarzana przy omawianiu poszczególnych koncepcji filozoficznych, a także przy formułowaniu własnej, by ostatecznie pojawić się na ostatnich stronach rozprawy. Opowiadając się za taką koncepcją świadomości, autor cytuje również teksty promotora o tym traktujące, co pozwala wnioskować o ich dobrej współpracy. Wskazuje również na istotne źródło swych samodzielnych rozstrzygnięć, którym jest artykuł Williama Pepperrela Montague’a *The Relational Theory of Consciousness and its Realistic Implications*. Artykuł ten „...skierował moje zainteresowania ku myśli Leibniza i wpłynął tym samym istotnie na dalsze poszukiwania źródeł świadomości w jej relacyjnym ujęciu. Artykuł ten wskazuje na zasadność opisu świadomości jako relacji obiektów” (s. 86.).

Ważna dla uchwycenia struktury pracy i jej treści problemowych jest ostatnia część przytoczonego cytatu, która wyraźnie akcentuje świadomość w jej relacyjnym ujęciu. Autor rozprawy, rozwijając tezy w niej zawarte, z wolna, ale systematycznie koncentruje się na problemie świadomości jako relacji, oddalając nieco od centrum swego filozoficznego zainteresowania problem nieświadomości. Nie znika on oczywiście ani też nie jest traktowany jako peryferyjny, toteż treści przedstawione

w rozprawie są zgodne z jej tytułem, niemniej traci swą świetlistość, zyskuje ją zaś problem świadomości. Znajduje to szczególnie wyraz w ostatnim, dziesiątym rozdziale, rozpoczętym zdaniem: „Proponowana teoria rzeczywistości powinna wyjaśnić następujące zagadnienia: związek stanów zjawiskowych i fizycznych, genezę świadomości i jej morfologię, subiektywną naturę świadomości oraz wyłonianie się świadomości ludzkiej ze stanów profenomenalnych. Charakterystyczne dla tej teorii jest to, że zbyteczne jest rozważanie świadomości jako substancji i rozważanie jej możliwych właściwości, ponieważ sama jej relacją” (s. 141.).

To przesunięcie wagi problemowej jest zrozumiałe choćby z uwagi na znaczenie świadomości dla procesów poznawczych człowieka, a także dla jego moralnego postępowania oraz praktycznego odniesienia do rzeczywistości. Nie oznacza ono jednak eliminacji problemu nieświadomości z obszaru badawczego, gdyż autor rozprawy w podrozdziale o tytule *Ujęcie nieświadomości* nie traktuje nieświadomości jako zaprzeczenia świadomości, ale raczej „...jako mały stopień nasilenia świadomości (...). Mamy w tym wypadku do czynienia z nieświadomością w rozumieniu kognitywnym lub względnym, z pojęciem zapoczątkowanym przez Leibniza. Ten aspekt rozumienia nieświadomości opiera się na rozróżnieniu pomiędzy jasnymi i ciemnymi przedstawieniami, o których będą pisali później Platner i Kant, lub pomiędzy apercpcjami i perpcjami, o których pisał już Leibniz. Chodzi tutaj o niepełne wysycenie świadomości rozumianej na sposób kartezjański lub o brak refleksji o postrzeganym przedstawieniu” (s. 23.). Dialektyczna jedność pojęć świadomości i nieświadomości jest powodowana przede wszystkim ich identyfikacją jako relacji.

Relacyjne rozumienie nieświadomości zostaje dostrzeżone już u Platona w dialogu *Timaios*. Wprawdzie ryzykowana jest interpretacja proporcji jako łącznika ognia i ziemi w kategoriach nieświadomości, niemniej intencja tej interpretacji jest rozumiała i wspiera tezę pracy o relacyjnym charakterze świadomości i nieświadomości. Szukanie takiego wsparcia jest zresztą charakterystyczne dla części historycznej rozprawy. Jej autor z wyraźnie określonego, a przez to zrozumiałego punktu widzenia, analizuje koncepcje filozoficzne, poszukując w nich wątków relacjonistycznych. Można mieć niekiedy zastrzeżenia co do zasadności niektórych interpretacji, niemniej celem tej pracy nie jest przecież rekonstrukcja poglądów danego filozofa ani omówienie recepcji jego poglądów, toteż pewne interpretacyjne odstępstwa mogą zostać zaakceptowane, o ile wpisują się w ciąg problemowy. A tak się dzieje w tej rozprawie.

W nieco odmienny sposób została potraktowana filozofia Leibniza. Autor pracy przeprowadził rekonstrukcję jej zasadniczych tez, wskazał problemy interpretacyjne, odsłonił zasadnicze źródła jej niezrozumienia. Jednakże największy nacisk położył na

koncepcję monady „...której percepcję, czyli świadomość można uznać za relację lub reprezentację...” (s. 82.). Opis filozofii Leibniza został zatem ponownie przeprowadzony z problemowego, nie zaś historycznego punktu widzenia. Utrzymanie takiego podejścia wpisuje się w szerszy kontekst rozumienia historii filozofii jako historii problemów filozoficznych. W tym sensie pierwsza część rozprawy – historyczna stanowi nie tyle faktograficzne wprowadzenie do części systematycznej, ile wstęp problemowy.

Wybór filozofii Leibniza na podstawę teoretyczną pozwala bowiem: 1. ująć świadomość i nieświadomość jako relację obiektów, zastosować zatem kategorię relacji do obu tych bytów i tym samym uzyskać ścisły stopień jedności problemowej; 2. „...umożliwia włączenie pojęcia świadomości do rozważań obiektów nieożywionych i ułatwia tym samym pozbycie się pułapki jej antropomorfizacji, która bywa niepotrzebnym ograniczeniem swobody myśli o obiektach i ich relacjach” (s. 83.); 3. uniknąć trudności wynikających z kartezjańskiego dualizmu; 4. uzgodnić tezy Leibniza z doświadczeniami zawodowymi autora rozprawy; 5. wyjaśnić lub przynajmniej rozjaśnić genezę świadomości; 6. zastosować pojęcie świadomości do tego, co uchodzi zwykle za nieświadome (małe percepcje u Leibniza). Są to zasadnicze powody, przedstawione na początku rozważań części systematycznej. Ich rozwinięcie i uszczegółowienie można znaleźć w dalszej części pracy.

Przedstawiając je zbiorczo, korzystne byłoby także wyłożenie ograniczeń wynikających z przyjęcia takiej opcji badawczej. Są one wprowadzone rozsiępane w całości pracy, jednakże ich rozproszenie umniejsza ich znaczenie. W szczególności wymagałaby pogłębionej argumentacji teza, że sformułowana przez Leibniza relacyjna teoria świadomości jest możliwa do utrzymania bez metafizycznego rdzenia filozofii tego myśliciela.

W dalszej części recenzji chciałbym się skupić na rozwiniętych w tej rozprawie treściach problemowych, formułując wobec nich określone uwagi. Chcę jednak podkreślić, że nie mogą one być rozumiane jako zarzuty wobec pracy w sensie ścisłym, ale raczej jako komentarz do jej tez.

*Uwaga pierwsza dotycząca sposobu istnienia świadomości i nieświadomości
jako relacji*

Uznanie świadomości i nieświadomości za relację domaga się dookreślenia ich sposobu istnienia. Autor rozprawy uznaje je za realne, niemniej realność ta wydaje się słabsza od realności samych fundamentów relacji. Pisze: „Nie pozostaje nic innego, jak uznać, że świadomość konstytuuje relacja obiektów, które nie są świadomością, są

np. materialne lub przynajmniej inne niż świadomość i bardziej niż ona pierwotne bytowo, czyli bardziej realne” (s. 90.). Ostatni fragment zdania jest decydujący dla sformułowanej tu uwagi. Wskazuje bowiem z jednej strony na realność jako ten zasadniczy sposób istnienia, który obejmuje całość: świadomość jako relację wraz z jej fundamentami, z drugiej zaś podkreśla intensywność realności części tej całości. Niezależnie od tego, czy możemy stopniować sam sposób istnienia czegoś czy też tylko wewnętrzną strukturę danego bytu, odpowiedzi domaga się pytanie, na ile realność świadomości i nieświadomości jest odmienna od realności mózgu i fizycznego przedmiotu realnego. Odpowiedź na nie wymaga wypracowania ontologii regionalnej świadomości, a nawet całej antropologii, w której dystynkcje egzystencjalne byłyby uchwycone. Niektóre tezy ontologiczne są oczywiście zawarte w rozprawie, niemniej wymagają one dookreślenia, zaś skutecznymi narzędziami ku temu są wypracowane w XX wieku ontologie krytyczne, a także sama filozofia Leibniza. W szczególności dookreślenia wymagałaby pochodność świadomości, jej zależność, możliwa samodzielność itd.

W tym kontekście możliwe byłoby również uchwycenie egzystencjalnych różnic między świadomością i nieświadomością. To, co określa się mianem pierwszej, stanowi z pewnością bardzo późny twór procesów ewolucyjnych, z czego można wnioskować, że istnieje słabiej od nieświadomości. Pomimo że oba twory są relacją, drugi wydaje się bardziej realny, co wynika jego z mocniejszego ugruntowania w biologii. Innymi słowy, powinna mocniej wybrzmieć teza o charakterze egzystencji świadomości i nieświadomości oraz o różnicy bytowej między nimi.

Uwaga druga dotycząca jedności świadomości i nieświadomości jako relacji

Uchwycenie tej różnicy umożliwiłoby wgłębienie się w zagadnienie jedności. Każdy byt, nawet ten wtórny, jakim jest relacja, ma określony rodzaj jedności, jest bardziej lub mniej zwarty lub ścisły. Z tekstu rozprawy, a zapewne także z doświadczenia lekarskiego jej autora, wnioskować można, że jedność świadomości jako relacji może być co najmniej chwiejna, a w pewnych wypadkach wyraźnie słaba. Ów łącznik nie spełnia wówczas swego zadania, co może stanowić przyczynę zaburzeń psychicznych. Natomiast jedność nieświadomości jako relacji zdaje się o wiele mocniejsza. Rzeczą interesującą byłoby porównanie stopnia jedności tych dwu tworów. Autor rozprawy wielokrotnie pisał o jedności świadomości, co jest zrozumiałe. Jednakże podjęta w niej problematyka wmusza także szczegółowe rozważenie jedności nieświadomości.

Oba zagadnienia są także istotne z zawodowego punktu widzenia autora. To, co określamy mianem nieświadomości, nie jest bowiem pewną bezładnością relacyjną, jeśli tak to można wyrazić, ale stanowi w sobie zorganizowaną strukturę, której wydobycie niekiedy przesądzą o skuteczności leczenia (przynajmniej tak sędzę). Zagadnienia te mają także implikacje etyczne, gdyż przecież jedynie człowiek świadomy może być odpowiedzialny za swe czyny.

*Uwaga trzecia dotycząca możliwych rodzajów świadomości i nieświadomości
jako relacji*

Zgodnie z wymogami nastawienia filozoficznego na to, co ogóle, autor rozprawy pisze o świadomości i nieświadomości jako takich, niekiedy tylko podkreśla indywidualny charakter świadomości. Jego rozważaniach natomiast dają podstawy do odróżnienia typów świadomości i nieświadomości ze względu na rodzaj przedmiotu zewnętrznego jako fundamentu relacji. Jeśli weźmiemy pod uwagę świadomość estetyczną, to – jako relacja – odnosi się ona albo dzieł sztuki, albo do przedmiotów realnych estetycznie odbieranych. Jeśli natomiast mówimy o świadomości moralnej, to członem tej relacji jest dobre lub złe postępowanie człowieka. Wydaje się zatem możliwe i płodne odróżnienie na podstawie sformułowanych w rozprawie też typów świadomości. Jednakże otwarte pozostaje pytanie, czy tak można zróżnicować nieświadomość. Wydaje się ona bowiem o wiele mniej indywidualna od świadomości, toteż nie bez powodu mówimy o nieświadomości zbiorowej czy też tej biologicznie ugruntowanej.

*Uwaga czwarta dotycząca zakresu obowiązywania kategorii świadomości
nieświadomości*

Postulat Kanta, by dla każdej kategorii znaleźć granice jej poznawczego obowiązywania, a także postulat Hartmanna, by określić ontologiczne miejsce kategorii w strukturze świata realnego, wymusza pytanie o takie miejsce dla świadomości. W wielu koncepcjach filozoficznych świadomość była przypisana tylko bytowi ludzkiemu i lokowała się w jego najwyższych warstwach. W zaproponowanej przez autora rozprawy teorii, kategoria świadomości zyskuje znacznie szerszy zakres obowiązywania i sięga także samej materii. Pisze on: „Można uznać, że świadomość jest właściwa organizmom posiadającym mózg lub układ nerwowy. Ale dla większej ogólności można przyjąć również, że świadomość jest powszechną cechą materii.

Można przyjąć, że świadomość jest relacją obiektów materialnych” (s. 139). Takie rozstrzygnięcie zagrożone jest jednak błędem przesunięcia kategoryalnego, właściwym dla metafizyki. Toteż w tym sensie tezę „...że świadomość jest powszechną cechą materii” można uznać za metafizyczną (spekulatywną). Całkiem innym pytaniem jest, na ile można „przesunąć” kategorię świadomości do niższych lub nawet wyższych warstw świata realnego. Czy prawomocna jest ona w opisie organizmów żywych o wysokim stopniu komplikacji, czy można ją zastosować do rozważań o narodzie, społeczeństwie (świadomość europejska)?

Recenzja końcowa

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska Marka Gmrczyńskiego *Przedfreudowska filozofia nieświadomości*, napisana pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Kubalicy, prof. UŚ, stanowi metodologicznie i merytorycznie dopracowaną całość, o wyraźnie zarysowanej strukturze i postawionej hipotezie badawczej. Jej autor z dużą świadomością filozoficzną i konsekwencją realizuje przyjęty w rozprawie cel. Zachowuje w tej realizacji samodzielność badawczą, formułując własną koncepcję.

Rozprawa spełnia wszystkie wymogi stawiane dysertacji w ustawie o szkolnictwie wyższym, toteż jej recenzja jest **pozytywna**. Zwracam się zatem do komisji o podjęcie dalszych działań proceduralnych w celu nadania Markowi Gmrczyńskiemu stopnia doktora.

Artur Mordka

